

Katarzyna Pokorna-Ignatowicz

## ODPOWIEDZIALNA WOLNOŚĆ „CZWARTEJ WŁADZY” W KATOLICKIEJ DOKTRYNIE MEDIALNEJ

### Walka o wolność prasy

Dziennikarstwo jako profesja związana z przekazywaniem informacji i komentowaniem rzeczywistości narodziła się wraz z powstaniem środków społecznego przekazu, a więc liczy już sobie ponad czterysta lat. Przez cały ten czas kluczowym problemem, wokół którego toczyła się debata w kręgach intelektualnych i zawodowych związanych z mediami, była kwestia wolności prasy, a właściwie wolności słowa. Prawo do swobody wypowiedzi i publicznego głoszenia własnych poglądów, uważane za jedną z podstawowych wolności człowieka jest bowiem zdobyczą stosunkowo młodą; o wiele dłuższą tradycję ma walka z niewygodnymi poglądami prowadzona przez tych, którzy aktualnie sprawowali władzę i uważali, że tylko oni mogą być źródłem informacji i jedynie oni mają prawo do interpretowania i komentowania rzeczywistości.

Kontrolę wypowiedzi, zwaną cenzurą, stosowano już w starożytności w stosunku do dzieł uznanych za niebezpieczne, szkodliwe lub choćby tylko niewygodne. Zinstytucjonalizowaną cenzurę, czyli kontrolę sprawowaną przez specjalnie w tym celu utworzone urzędy, zaczęto wprowadzać w państwach europejskich w XV-XVI wieku, aby zapobiec rozpowszechnianiu się ksiąg i druków, których liczba zwiększała się po wynalezieniu druku.

Katalog środków kontroli był szeroki: od przywilejów wydawniczych dla drukarni po surowe represje wobec drukarzy, autorów, kolporterów i czytelników. Cenzurowaniem i walką z nielegalnymi drukami zajmowała się zarówno władza świecka, jak i Kościół, w którym powołano Kongregację Indeksu – urząd odpowiedzialny za opracowywanie indeksów dzieł zakazanych, które były systematycznie sporządzane aż do połowy XX wieku.

W ówczesnych elitach władzy zarówno świeckiej, jak i duchowej panowało przekonanie, iż po pierwsze – wolność słowa, czyli prawo do swobodnego głoszenia

wszelkich treści i poglądów może być wielkim zagrożeniem dla państwa, religii, sprawujących władzę czy samych odbiorców, po drugie, że możliwe i celowe jest panowanie nad informacjami i treściami szerzącymi się w społeczeństwie, po trzecie zaś, że władza duchowna i świecka ma prawo i obowiązek taką kontrolę sprawować.

Obowiązujące poglądy i rozwiązania instytucjonalno-prawne nie tylko zaczęły być kwestionowane przez środowiska intelektualne „oświecającej się” Europy, ale i okazały się nieskuteczne w praktyce. Mimo represji i srogich kar nielegalne druki ukazywały się, w dodatku stawały się coraz bardziej popularne. Oświeceniowi intelektualiści doszli do przekonania, że wolność słowa jest podstawą dociekań naukowych w poszukiwaniu prawdy oraz jednym z fundamentów rodzących się koncepcji demokracji, liberalizmu, wolności i postępu. Coraz powszechniej i pełniejszym głosem domagano się prawnych gwarancji wolności słowa i tym samym wolności prasy.

Wiek XVIII można uznać za fundamentalny dla zmiany doktryny medialnej i całej filozofii postrzegania prasy, zwłaszcza że nowe idee zostały wprowadzone w życie w najbardziej liczących się państwach ówczesnego świata: francuska *Deklaracja praw człowieka i obywatela* z 1789 roku zakazywała wszelkiej cenzury, w Anglii cenzura prewencyjna przestała funkcjonować z przyczyn pragmatycznych – uznano, że jest ona uciążliwa i nieskuteczna, w 1791 roku Stany Zjednoczone Ameryki, jako pierwsze państwo w świecie, zagwarantowały konstytucyjnie wolność prasy w postaci tzw. pierwszej poprawki, czyniąc z tej zasady fundament demokratycznego systemu politycznego i liberalnej doktryny prasowej<sup>1</sup>. Stopniowo prawie wszystkie państwa demokratyczne zakazały w swym ustawodawstwie cenzury administracyjnej, co nie oznacza, że media nie podlegają kontroli w ramach systemu prawnego, wszak jest rzeczą oczywistą, że wolność mediów podlega ograniczeniu choćby ze względu na bezpieczeństwo państwa, ochronę prywatności czy moralności publicznej.

## Doktryny medialne

Zmieniające się poglądy na temat roli i funkcji mediów w państwie i społeczeństwie pozwoliły na wyodrębnienie tzw. doktryn medialnych (dawniej nazywanych doktrynami prasowymi)<sup>2</sup>. Przyjęta doktryna medialna warunkuje konkretne rozwiązania prawne dotyczące funkcjonowania mediów oraz kształtuje standardy etyczne wykonywania zawodu dziennikarza, jest zatem podstawą do tworzenia się systemu medialnego państwa. Punktami kluczowymi różnicującymi poszczególne doktryny są: wolność mediów, a precyzyjniej mówiąc – stopień ograniczeń tej wolności oraz odpowiedzialność mediów i dziennikarzy, czyli odpowiedź na pytanie, wobec kogo są oni odpowiedzialni, co z kolei wynika z wyznaczonych im funkcji.

Poglądy na temat zadań mediów i ich roli w państwie i społeczeństwie zawsze wypływają z samej doktryny politycznej i rozwiązań systemowych oraz doświadczeń historycznych, czyli oceny działalności środków masowego przekazu. Warto więc

<sup>1</sup> Pierwsza poprawka do Konstytucji Stanów Zjednoczonych z 1791 zabraniała ustanawiania prawa, które ograniczałoby wolność prasy. Por. J. Keane, *Media a demokracja*, przeł. E. Petrajtis-O'Neill, London 1992.

<sup>2</sup> F. Siebert, T. Peterson, W. Schramm, *Four Theories of the Press*, Urbana 1956.

prześledzić najważniejsze doktryny medialne, ale uzmysłowić sobie jak różne mogą być poglądy na temat roli mediów i wynikające z tego standardy profesjonalizmu i etyki w dziennikarstwie.

### **Doktryna autorytarna**

Najstarszą i najdłużej obowiązującą była tzw. doktryna autorytarna praktykowana w systemach feudalnych, autorytarnych i totalitarnych. Opierała się ona na przekonaniu o słabości i ułomności ludzkiej natury, z czego wyciągano wniosek o konieczności „zaopiekowania się” obywatelami przez państwo, które tym samym stawało ponad jednostką, a jego prawa oraz interesy uważane były za ważniejsze niż prawa i interesy jednostki. Z kolei o sile państwa decydowała mądrość i siła jego władcy lub przywódcy, którego prawo do rządzenia wypływało z wyjątkowych przymiotów: woli Boga, więzów krwi czy choćby wyjątkowej charyzmatycznej osobowości. W systemach takich podstawowym zadaniem mediów było działanie na rzecz umacniania władzy przywódcy i samego państwa, a więc były one traktowane jako element aparatu państwowego, narzędzie, które władza posiada do realizowania własnych zadań i planów. Takie traktowanie mediów zakładało konieczność i potrzebę ich kontroli przez władzę polityczną, co odbywało się przez system koncesjonowania nadawców i wydawców, cenzurę administracyjną, system prawnych i pozaprawnych kar i represji wobec nieprzychylnych lub choćby tylko mało oddanych mediów i dziennikarzy.

Odmianą doktryny autorytarnej była praktykowana w Polsce w czasach PRL tzw. leninowska koncepcja prasy, w której rolę przywódcy przejęła partia, a właściwie jej ściśle kierownictwo, które było decydem we wszystkich sprawach związanych z państwem i społeczeństwem, a więc również w sprawach związanych ze środkami przekazu. Media traktowane były instrumentalnie, były „orzędem partii”, a dziennikarze „walczyli na froncie ideologicznym”. Podstawowym zadaniem mediów było ideologiczne oddziaływanie na społeczeństwo, umacnianie systemu politycznego i państwa, zjednywanie społecznego poparcia dla władzy, kształtowanie świadomości, opinii i postaw zgodnych z ideologią. Tym celom podporządkowano wszystkie funkcje mediów, w tym te podstawowe: informacyjną, edukacyjną, kulturotwórczą i rozrywkową.

Tak usytuowane w systemie politycznym media musiały podlegać kontroli, którą sprawowano przez urzędy cenzury prewencyjnej oraz bezpośredni nadzór aparatu partyjnego, co nazywano „funkcją inspiratorską i kontrolną” sprawowaną wobec mediów przez partię. Konkurencję na rynku medialnym zastąpiono zasadą współdziałania, co miało zapobiegać tak krytykowanej pogoni za popularnością przez np. schlebianie niewyrobionym politycznie gustom, które bardziej ceniły sobie rozrywkę i sensację niż ideologiczne przekazy. Dziennikarze stali się w tym systemie częścią aparatu władzy, w dodatku niższego szczebla, gdyż podlegali kierownictwu partyjnemu. Ich wolność wykonywania zawodu podlegała wielu ograniczeniom prawnym (prawo prasowe, system cenzury) oraz pozaprawnym (wskazania i instrukcje partyjne), a odpowiedzialność sprowadzała się do realizowania zadań postawionych przez

partię. Dziennikarstwo było więc zawodem politycznym, obsady najważniejszych stanowisk dokonywano według nomenklaturowego klucza, a ideowość i partyjność wpisane zostały w zasady profesjonalizmu.

### Doktryna liberalna

Doktryna ta jest konsekwencją opracowania i wcielenia w życie politycznej i ekonomicznej doktryny liberalizmu, która zastąpiła dotychczasowy feudalny porządek. W doktrynie tej optymistycznie uznano racjonalną naturę człowieka i społeczeństwa. Sprawowanie władzy i kształtowanie ładu społecznego powierzono wolnym obywatelom oraz wolnemu rynkowi. Władzę podzielono i podporządkowano przepisom prawa, a obywatelom powierzono decyzje wyborcze. Tym samym konieczna stała się możliwość swobodnej wymiany poglądów i funkcjonowanie „wolnego rynku idei”. Platformą wymiany idei, dyskursu społecznego i wypracowywania konsensusu miała stać się wolna prasa, której powierzono również zadanie kontrolowania władzy, poprzez informowanie opinii publicznej o jej działaniach. Stąd określenie prasy jako czwartej władzy, „patrzacej na ręce” trzem pozostałym i informującej opinię publiczną o ich poczynaniach, aby wyborcy mogli podejmować racjonalne decyzje. Media w tej koncepcji sprawują więc w imieniu wyborców kontrolę nad władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą, są więc z urzędu traktowane jako niezależne, a wręcz opozycyjne wobec aparatu władzy. Aby mogły stać się czwartą władzą, niezbędne jest prawne zapewnienie wolności wypowiedzi oraz niezależności mediów. Aby zapewnić możliwość wymiany poglądów i ścierania się idei, media powinny działać w warunkach wolnej konkurencji, niekępowanej przez państwo, oraz stanowić własność prywatną. Wolność słowa uznano za nienaruszalne prawo naturalne, czego konsekwencją było zaakceptowanie wolności prasy. Ten wręcz kult dla wolnej prasy jako podstawy sprawnego funkcjonowania demokracji liberalnej znalazł odzwierciedlenie w aktach ustawodawczych i praktyce politycznej systemów demokratycznych. W 1787 roku Thomas Jefferson, wielki orędownik tej idei, pisał: „gdyby przyszło mi decydować, czy powinniśmy mieć rząd bez gazet, czy też gazety bez rządu, nie wahałbym się ani przez moment i wybrałbym tę drugą ewentualność”<sup>3</sup>.

W miarę rozwoju iularyzowania się mediów coraz częściej dostrzegano jednak nieprawidłowe, a czasem wręcz groźne zjawiska związane z tak pojmowaną wolnością mediów. Okazało się, że zamiast odgrywać rolę „psa stróżującego demokracji”, który ujada, gdy łamane są prawa lub władza źle postępuje, media zajęły się innymi sprawami, czyli własnymi interesami. Pozbawione zewnętrznej i wewnętrznej kontroli media i tworzące je środowisko dziennikarskie stały się aktywnym uczestnikiem życia politycznego, nierzadko stając się aktorem na scenie politycznej, zamiast być jej niezależnym recenzentem. Prawa wolnego rynku spowodowały zaś, że od szczytnych celów społecznych ważniejszy stawał się zysk i budowanie pozycji ekonomicznej właścicieli i twórców mediów, którzy przekazy medialne zaczęły trak-

---

<sup>3</sup> J. Keane, *op. cit.*, s. 9.

tować jak każdy inny towar dostępny na rynku. Dziennikarze, zamiast wypełniać swe powinności wobec społeczeństwa, czyli swoich odbiorców, zaczęli zajmować się „produkcją atrakcyjnych przekazów medialnych”, w których sensacyjność ważniejsza była od prawdy, a wolność rozumiano jako brak wszelkich ograniczeń, w tym również moralnych. Powinnością dziennikarza stało się przysparzanie zysku właścicielowi medium, a przy okazji i sobie. Odpowiedzialność wobec państwa kojarzyła się z systemami niedemokratycznymi, a odbiorcy stawali się konsumentami, których należało przyciągnąć i skłonić do zakupu swojej „produkcji” wszelkimi sposobami, a więc głównie przez eskalowanie sensacji i schlebienie niskim gustom.

### Doktryna odpowiedzialności społecznej

Funkcjonowanie mediów w czystej liberalnej koncepcji spowodowało rozczarowanie nimi. Głosy krytyki płynęły z wielu stron: ze strony odbiorców, którzy przestawali ufać dziennikarzom, ze strony środowisk intelektualnych, które obciążały media odpowiedzialnością za wiele niekorzystnych zjawisk społecznych i politycznych, w końcu ze strony samego środowiska związanego z mediami, które miało świadomość własnych „błędów i wypaczeń”. Do tego dołączyły się refleksje nad rolą mediów w krzewieniu propagandy przed i w trakcie drugiej wojny światowej. Okazało się, że ludzie nie są tak racjonalni w swoich działaniach, jak zakładali twórcy doktryny liberalnej, że łatwo ulegają wpływom i manipulacjom (propaganda polityczna, reklama), a media pozbawione kontroli zajmują się głównie same sobą, czyli budowaniem własnej pozycji finansowej.

Krytyka amerykańskich mediów i dziennikarstwa doprowadziła do opracowania nowej koncepcji, którą nazwano doktryną odpowiedzialności społecznej<sup>4</sup>. Zachowano w niej trzon liberalnego spojrzenia na prasę, przypisując środkom przekazu rolę pośrednika między rządzącymi i rządzonymi oraz traktując je jako jeden z filarów demokratycznego państwa. Stwierdzono też konieczność prawnego zagwarantowania wolności mediów, ale wolność ta nie może być pełna – dodano, podlega ona bowiem ograniczeniom wynikającym z praw i wolności człowieka, a więc innymi słowy z praw i wolności odbiorców mediów, a więc społeczeństwa. Wolność mediów nie jest bowiem wartością samą w sobie, ale wynika ze zobowiązań jakie środki masowego przekazu mają wobec swoich odbiorców. Media otrzymały prawo do wolności wypowiedzi od społeczeństwa, więc mają wobec niego zobowiązania; ich funkcjonowanie musi opierać się na prawie jednostki do swobodnego wyboru i wolności słowa oraz, co nowe, na przejściu przez media pewnych obowiązków wobec społeczeństwa i odpowiedzialności przed społeczeństwem za swoją działalność.

Te obowiązki wobec społeczeństwa to głównie:

- dostarczanie „prawdziwej, wszechstronnej i zrozumiałej relacji o wydarzeniach dnia, w kontekście, który nada im znaczenie”;

---

<sup>4</sup> Podstawą tej doktryny był raport tzw. komisji Hatchinsa, *A Free and Responsible Press* z 1947 r., analizujący funkcjonowanie mediów w USA. Por. T. Piłonkowski, *Amerykańska koncepcja społecznej odpowiedzialności dziennikarzy*, Warszawa 1995.

- służenie jako „forum wymiany myśli i krytyki”;
- przedstawianie „reprezentatywnego obrazu wszystkich współtworzących społeczeństwo grup”;
- wyczerpujące „prezentowanie i objaśnianie celów oraz wartości, którymi kieruje się społeczeństwo”;
- zapewnienie „pełnego dostępu do bieżącej informacji”<sup>5</sup>.

W koncepcji tej dopuszcza się ograniczoną możliwość ingerencji w działalność mediów ze strony państwa w postaci ustawodawstwa antymonopolowego czy systemu subsydiów dla niektórych mediów (np. reprezentujących mniejszości etniczne czy narodowe). Realizacji takiego spojrzenia na rolę mediów miało też służyć powstanie, obok sektora prywatnego, drugiego sektora tzw. mediów publicznych, zwłaszcza radia i telewizji, działających bez względu na szczegółowe w konkretnych krajach rozwiązania, jako instytucje wyższej użyteczności publicznej realizujące ważne zadania społeczne. Warunkiem koniecznym prawidłowego funkcjonowania mediów według tej koncepcji jest konieczność samoregulacji i kontroli przestrzegania standardów zawodowych, w tym etycznych przez samo środowisko dziennikarskie.

Koncepcja społecznej odpowiedzialności stanowi więc niejako wycofanie się z liberalnej idei absolutnej wolności mediów; wolność ta jest ograniczona przez ludzi je tworzących, a punktem odniesienia jest społeczeństwo i jego dobro. Prawo do wolności wiąże się bowiem z odpowiedzialnością za własne działania i ich społeczne konsekwencje. Powinnością środowiska dziennikarskiego jest zatem opracowanie norm etycznych, które zapewnią prawidłowe funkcjonowanie mediów, wyznaczą standardy profesjonalizmu zawodowego i wyłonienie ciał środowiskowych, które będą czuwać nad przestrzeganiem tych zasad.

Koncepcja ta, choć opracowana została w Stanach Zjednoczonych, najpełniej realizuje się we współczesnej Europie, gdzie systemy medialne w większości państw oparte są na takiej właśnie dwusektorowości. Również Polska w 1993 roku wprowadziła taki właśnie model mediów audiowizualnych<sup>6</sup>.

### **Katolicka doktryna medialna**

Historia kształtowania się katolickiej doktryny medialnej jest równie długa jak historia mediów. W początkowym okresie relacje Kościoła i prasy nie układały się dobrze. Pojawienie się prasy, która przecież zawierała różne treści, władze duchowne, tak jak i świeckie uznały za niebezpieczne dla religii, duchowieństwa, samej instytucji Kościoła, wiernych i całego „uświęconego porządku świata”. Uważano, że niezbędna i konieczna jest kontrola wszelkich druków oraz szczegółowe wskazania, co można czytać, a czego nie. Od 1559 roku do połowy XX wieku opracowywano i aktualizowano *Index autorum et librorum prohibitorum*, na którym znaleźli się w pew-

<sup>5</sup> *A Free and Responsible Press*, [w:] *Między manipulacją a poznaniem. Człowiek w świecie mass mediów*, red. M. Mrozowski, Warszawa 1991, s. 149.

<sup>6</sup> Por. *Ustawa o radiofonii i telewizji z 29 grudnia 1992.*

nym momencie prawie wszyscy autorzy ważnych dzieł literackich i naukowych<sup>7</sup>. Władze Kościoła, podobnie jak i władze świeckie ówczesnej Europy uważały, że nieprawyomyślna prasa, czyli ta zawierająca niebezpieczne treści i nieocenzurowana, jest odpowiedzialna za zło dokonujące się w świecie oraz szerzenie się wywrotowych idei i należy z nią walczyć wszelkimi dostępnymi sposobami. Władze świeckie stosowały represje (palenie dzieł, grzywny, więzienie), a kościelne pouczenia, gromy rzucające z ambony, a wreszcie klątwę jako karę ostateczną. Narażeni na te represje byli nie tylko autorzy, ale i drukarze, kolporterzy, sprzedawcy, a wreszcie i czytelnicy.

Oczywiste jest, iż pomimo tych środków walka z nielegalnymi drukami nie przynosiła rezultatów – druki te nie tylko nie znikły, ale zdobywały coraz większą popularność. Nowe idee liberalizmu, demokracji, wolności i równości obywateli, wolności słowa i prasy traktowano jako wielkie zagrożenie i bezwzględnie potępiano. Uważano, że wszelkie treści docierające do społeczeństwa powinny być kontrolowane przez władze (duchowne i świeckie), które mają nie tylko prawo, ale i obowiązek taką kontrolę sprawować. Tak więc wolność prasy podlegała ograniczeniom, a szczegółową listę tych ograniczeń miały prawo sporządzać władze, którym podlegali obywatele i wierni. Konieczność ograniczeń uzasadniano oczywiście wyższymi racjami: dobrem religii, Kościoła i wiernych. Odpowiedzialność twórców i dziennikarzy polegała więc na tym, iż mieli oni uświadomić sobie, jakie są ich zadania, kto ma prawo je wyznaczać i rzetelnie się z nich wywiązywać. Oceniać ich pracę powinny władze duchowne, jako że to Kościół z racji swojej misji ma wyłączne prawo do wydawania opinii w sprawach dobra i zła.

Poglądy takie z nieznacznymi okresami liberalizacji panowały w Kościele do początków XX wieku. Cały ten okres zaczynający się wraz z pojawieniem się prasy do okresu międzywojennego XX wieku nazywany jest w teologii środków społecznego przekazu okresem moralizatorsko-obronnym. Charakteryzował się on negatywnym stosunkiem do samej idei wolnej prasy. Usiłowano walczyć z treściami uznawanymi za niebezpieczne, wrogie i niewygodne, odwołując się do prawa boskiego i zadań Kościoła, rzucając gromy i klątwy na „niespolegliwych”. Trzeba jednak podkreślić, że taki stosunek do środków przekazu reprezentowany był również przez władze świeckie „przeddemokratycznej” Europy oraz to, że ten niechętny stosunek do wolnej prasy i walka z nią wynikały z głębokiej obawy o skutki jej działalności. Obawiano się zgubnego wpływu niekontrolowanych treści na umysły wiernych, upatrywano zagrożenia dla życia religijnego i własnego autorytetu. Trzeba też dodać, że obawy te nie były nieuzasadnione. Wszak to na łamach prasy przedstawiano nowe idee, dyskutowano nad dotychczasowymi dogmatami, atakowano władze, Kościół i samą religię. Przyczyną takiego myślenia hierarchii był brak głębszej refleksji teologicznej nad zjawiskiem, niedostrzeganie znaczenia prasy (i innych zmian dokonujących się w świecie) oraz generalna niechęć do wszelkich nowych zjawisk, które mogą zmienić dotychczasowy „uświęcony porządek”.

<sup>7</sup> Ostatni indeks ukazał się w 1948 roku, uzupełniał go dodatek z roku 1959. Na indeksie znaleźli się m.in.: Bergson, Darwin, ojciec i syn Dumasowie, Flaubert, Hugo, Kant, La Fontaine, Maeterlinck, Pascal, Proudhon, Rousseau, Sand, Sartre, Stendhal, Zola. Z polskich autorów: Biernat z Lublina, Mikołaj Rej, Andrzej Frycz Modrzewski, Adam Mickiewicz i Mikołaj Kopernik. Szerzej na ten temat: K. Pokorna-Ignatowicz, *Kościół w świecie mediów. Historia – dokumenty – dylematy*, Kraków 2002, s. 15-16.

Stosunek Kościoła do środków przekazu zaczął zmieniać się w okresie międzywojennym. Prasa była już nieodłącznym elementem każdego społeczeństwa, film stawał się najpopularniejszą formą rozrywki dla szerokich mas, a światową karierę rozpoczynało radio. Władze Kościoła zdały sobie sprawę, że nie można i nie należy potępiać mediów tylko za sam fakt ich wymknięcia się spod wpływów hierarchii, szczególnie że Kościół sam prowadził ożywioną działalność medialną, a dzięki wielkiemu papieżowi Leonowi XIII, o którym pisze się, że przeprowadził Kościół z feudalizmu do kapitalizmu, zaakceptowano „nowy porządek w świecie”. Kościół przestał więc walczyć z mediami, a zaczął walczyć o media, czyli o wpływ na ich działalność i możliwość jej oceniania, uważając w dalszym ciągu, że ma prawo i obowiązek taką kontrolę sprawować.

W połowie XX wieku zaczęła się intensywnie rozwijać nowa gałąź nauczania Kościoła nazwana teologią mass mediów lub teologią środków społecznego przekazu, która zajęła się głębszą teologiczną refleksją nad fenomenem i naturą mediów, co znacznie ułatwiło krystalizowanie się katolickiej doktryny medialnej w nieodległej przyszłości. Przełomowym okresem w tej kwestii był pontyfikat Piusa XII (1939-1957), nazywanego ojcem teologii mass mediów. Papież ten interesował się mediami i ich rolą w życiu społecznym, problematyce tej poświęcił kilkaset dokumentów, listów i wypowiedzi, zebrał dotychczasowe refleksje Kościoła na ten temat wygłaszane lub publikowane okazjonalnie i rozwinął je, nadając im teologiczne uzasadnienie, co pozwoliło na zbudowanie spójnego stanowiska, choć mocno jeszcze osadzonego w dotychczasowych, konserwatywnych założeniach. Pius XII interesował się też odkryciami rodzącej się właśnie nauki o komunikowaniu i włączył je do swojego nauczania. To właśnie on jest autorem fundamentalnego dla teologii mass mediów stwierdzenia, że media są „darem Bożym”, a więc nie mogą być złe. Ale ten cenny dar trafił do rąk grzesznego człowieka, który nie umie bądź nie chce dobrze go wykorzystywać. Wnioski, które Pius wyciągnął z tego odkrycia, nie były jednak nowatorskie, a raczej powielały dotychczasowe stanowisko: trzeba dbać o to, aby ten dar Boży był dobrze wykorzystywany, a będzie to możliwe tylko wtedy, gdy zostaną one poddane kontroli za strony Kościoła i władzy świeckiej. Mimo tych wniosków nauczanie Piusa XII stało się podstawą do dalszych badań teologicznych i wypracowania współczesnej doktryny w posoborowym Kościele.

Obradujący w latach 1961-1964 Sobór Watykański II był najważniejszym wydarzeniem w najnowszej historii Kościoła katolickiego. Dorobkiem soboru było przyjęcie szesnastu dokumentów, z których każdy zajmuje się szczegółowo konkretnym zbiorem spraw dotyczących doktryny religijnej, wewnętrznej organizacji Kościoła oraz jego relacjami ze światem zewnętrznym. Zawarte w tych dokumentach myśli i wskazania stanowią oficjalną, odnowioną naukę Kościoła. Jednym z dokumentów soborowych był dekret *Inter mirifica* – o środkach społecznego przekazywania myśli, w którym zebrano dotychczasowe nauczanie Kościoła dotyczące środków społecznego przekazu<sup>8</sup>. Sam dekret był krótki i ogólny, jego znaczenie polega bardziej na tym, że go uchwalono, włączając tym samym problematykę mediów w ka-

<sup>8</sup> Od czasów Soboru Watykańskiego II w nauce kościelnej używa się określenia środki społecznego przekazu.



talog spraw istotnych dla Kościoła, niż na samej treści dekretu. Istotne jest również i to, że zapowiedziano w nim opracowanie w niedługim czasie dokumentu, który będzie zawierał pełne stanowisko odnowionego Kościoła w tej kwestii.

Prace w Papieskiej Komisji ds. Środków Społecznego Przekazu nad zleconą przez ojców soboru „instrukcją wykonawczą” do soborowego dekretu *Inter mirifica* trwały aż siedem lat; ogłoszono ją 23 maja 1971 roku pod tytułem: *Instrukcja duszpasterska o środkach społecznego przekazu – Communio et progressio*.

### **Główne tezy *Communio et progressio***

Choć instrukcja duszpasterska *Communio et progressio* została wydana w siedem lat po zakończeniu obrad Soboru Watykańskiego II, to należy ją traktować jako część dorobku Vaticanum II, jako że została wydana przez Papieską Komisję ds. Środków Społecznego Przekazu na wyraźne polecenie ojców soboru jako uzupełnienie i rozwinięcie dekretu soborowego *Inter mirifica*. Mimo że formalnie instrukcja jest aktem niższej rangi niż dekret soborowy, to faktycznie pełni jego funkcję jako wykładnia nauki Kościoła o środkach społecznego przekazu, co potwierdzono zawartym w niej stwierdzeniem, że z chwilą jej ogłoszenia „wszelkie przeciwne zalecenia tracą swoją moc” (pkt 187).

### **Cele mediów i ich teologiczna akceptacja**

Zgodnie ze zwyczajem, pierwsze słowa dokumentu zawierają jego myśl przewodnią i stają się tytułem. *Communio et progressio*, czyli *Zjednoczenie i postęp*, są więc pojęciami kluczowymi tego przesłania, dowodzi się w nim bowiem, że to właśnie zjednoczenie ludzkości i przez to postęp w drodze do jej zbawienia są głównym celem działania środków społecznego przekazu. Kościół tradycyjnie już uważa je za „dar Boży”, narzędzie pomagające we wzajemnym zrozumieniu się ludzi i budowaniu przyjaźni między nimi, co jest przecież celem ich działalności. Dokładnie takie same cele przyświecają działalności Kościoła, nic więc dziwnego, że wobec tej wspólnoty celów Kościół interesuje się mediami, co zostało wyrażone i potwierdzone w dokumentach soborowych, a instrukcja *Zjednoczenie i postęp* jest ich uzupełnieniem i szerszym ukazaniem problematyki z punktu widzenia doktryny religijnej Kościoła.

Instrukcja skierowana jest do wszystkich, których interesuje głos Kościoła w sprawie środków społecznego przekazu; ma ona również pomóc wiernym w akceptacji samych mediów i świata nasyconego mediami, nauczyć oceny ich działalności, a także zachęcić katolików świeckich i duchowieństwo do aktywnego włączenia się w ich działalność. Część wstępna dokumentu kończy się wyrażeniem nadziei, że „Instrukcja ta zostanie dobrze przyjęta przez każdego, kto w jakiś sposób zajmuje się społecznym przekazem oraz przez wszystkich tych ludzi, którym zależy na postępie rodziny ludzkiej. W ten sposób bowiem, dzięki współpracy i wymianie myśli, ogromne

korzyści, jakie niosą ze sobą środki społecznego przekazu, staną się udziałem wszystkich”<sup>9</sup>. Według Instrukcji rola mediów we współczesnym świecie polega głównie na tworzeniu platformy wymiany informacji między społecznościami, dzięki czemu możliwe staje się ukazywanie problemów jednostek i społeczności oraz dążenie do współdziałania w ich rozwiązywaniu. Tworzy się w ten sposób wspólnota, której celem jest wzajemne zrozumienie i pomoc w przezwyciężaniu problemów. Te zadania mediów nie tylko pokrywają się z misją Kościoła, ale są też realizacją nakazu Bożego, aby „człowiek panował nad ziemią i czynił ją sobie poddaną”. Dlatego na media należy patrzeć jako na kolejne narzędzie pomagające człowiekowi współuczestniczyć w misji Bożej, to jest w budowaniu wspólnoty poprzez wzajemne zrozumienie i wspólne działanie na rzecz lepszej przyszłości całej ludzkiej społeczności. Środki masowego przekazu, eliminując bariery terytorialne i czasowe, przyczyniają się bowiem do lepszego poznania poszczególnych społeczności i pomagają w nawiązaniu publicznego dialogu między poszczególnymi jednostkami, grupami społecznymi i narodami. Pomagają również w najszerzej pojętej edukacji społecznej, gdyż podnoszą ludzi na wyższy poziom intelektualny oraz poprzez powszechną dostępność przyczyniają się do realizacji haseł wolności i równości. Wszystko to powoduje, że można je uznać za niewątpliwy czynnik postępu.

Współczesne środki masowego przekazu przyczyniają się też w ogromnym stopniu do popularyzacji osiągnięć kultury i upowszechniają dostęp do jej dóbr. Pełnią także coraz ważniejszą funkcję w edukacji i wychowaniu kolejnych młodych pokoleń. Ważne jest, aby obok pożytecznych informacji z dziedziny medycyny, rolnictwa, polityki itd. uczyły odbiorców również zasad funkcjonowania społeczeństw i instytucji oraz przyzwyczajały do aktywnego uczestnictwa za swoim pośrednictwem w życiu publicznym, czyli pomagały w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Środki społecznego przekazu są też głównym, a często jedynym dostawcą rozrywki, co autorzy instrukcji określają jako funkcję pożyteczną, pozwalającą w przyjemny sposób wypełnić czas wolny od pracy. Popularyzują one również osiągnięcia sztuki i to zarówno te tradycyjne, jak i nowoczesne. Aby jednak te wszystkie zadania realizowane były prawidłowo i rzeczywiście służyły człowiekowi, konieczne są „zdrowy rozsądek i roztropność”, szczególnie w kwestiach kontrowersyjnych moralnie.

Tak więc autorzy skrupulatnie wyliczyli pozytywne skutki działalności mediów, co pozwoliło nie tylko na ich teologiczną akceptację, ale i ukazanie funkcji, jaką pełnią one w życiu społeczeństw i każdego współczesnego człowieka. Kluczowe znaczenie ma przyznanie środkom społecznego przekazu „autonomii”, czyli wolności, rozumianej jako brak formalnych ograniczeń związanych z ich działalnością. Kościół traktuje media jako przejaw autonomicznego świata, uznaje i szanuje ich swoistą naturę, którą pragnie badać, a nie – jak to było dotychczas – zmieniać, aby odpowiadała jego oczekiwaniom. Tylko bowiem wolne media mogą realizować cele, które są im przypisane, a które służą dobru człowieka i społecznościom.

<sup>9</sup> *Communio et progressio*, [w:] *Kościół a kultura masowa*, red. F. Adamski, Kraków 1987, s. 280.

Mając na uwadze korzyści, jakie media przynoszą, nie należy jednak zapominać o trudnościach, które osłabiają lub uniemożliwiają im realizację tych szczytnych i ważnych społecznie celów. Wśród tych trudności wymienia się m.in.:

- 1) problemy z właściwą interpretacją faktów, co może prowadzić do manipulowania odbiorcami oraz wypaczać obraz rzeczywistości;
- 2) negatywne skutki wolnej konkurencji i komercjalizacji mediów, powodujące, że ważniejsze staje się to, co wzbudza emocje, często niezdrowe, a nie to, co rzeczywiście ważne, czyli pogoń za sensacją nawet kosztem prawdy;
- 3) zmiany w sposobie życia i mentalności odbiorców, którzy czynią z mediów jedyny autorytet i źródło wszelkich informacji, a nawet traktują świat medialny jako rzeczywisty.

Przecież człowiek jest słaby, bo obarczony znamieniem grzechu, więc łatwo poddaje się jego działaniu również w tej dziedzinie. To działanie grzechu przejawia się właśnie w tych negatywnych stronach funkcjonowania mediów, gdy zamiast jednoczyć – dzieli ludzi i potęgują, a nawet rozniecają antagonizmy i konflikty, unicestwiając przez to możliwość dialogu. Trzeba więc stale przypominać wszystkim ludziom mediów, jakie są właściwe cele środków społecznego przekazu i nawiązywać „komunikację” między ludźmi oraz między ludźmi i Bogiem, tak jak to czynił Chrystus na Ziemi, i co nakazał swoim uczniom jako zadanie do wypełnienia. Trzeba uświadomić sobie i innym, że to sam Bóg pomaga ludziom w dążeniu do tego celu, dając im coraz lepsze, nowocześniejsze narzędzia komunikacji, m.in. media. Dlatego też autorzy apelują do wszystkich funkcjonujących w świecie mediów, a przede wszystkim do nadawców i odbiorców, aby to nowe wspaniałe narzędzie, jakim są środki społecznego przekazu, było wykorzystywane w dobrym celu, zgodnie z jego przeznaczeniem.

## Ocena i odpowiedzialność mediów

W instrukcji zmierzono się z trudnym problemem, jakim do tej pory była ocena mediów. Otóż media jako „dar Boży” nie mogą być złe, a więc podlegać ocenie moralnej, gdyż będąc „narzędziem”, niejako z definicji są czymś dobrym. Do narzędzia nie stosuje się przecież ocen moralnych, ocenie podlega natomiast człowiek, który wykorzystuje to narzędzie, a więc mówiąc o ocenie mediów, mówimy w gruncie rzeczy o „sposobie użycia ich przez wolnego człowieka” (pkt 13). W stwierdzeniu tym widać bezpośrednie nawiązanie do myśli przewodnich konstytucji *Gaudium et spes*<sup>10</sup>.

Takie podejście do problemu w konsekwencji prowadzi do dualizmu w ocenie mediów: z jednej strony pod uwagę trzeba brać zasady moralne odnoszące się do człowieka, głównie chroniące jego godność, a z drugiej – zasady, które kształtują naturę tych środków. „Wszystkie rzeczy bowiem, z samego faktu, że są stworzone,

---

<sup>10</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym „*Gaudium et spes*”, [w:] *Sobór Watykański II. Konstytucja, dekret, deklaracja*, Poznań 1967, s. 537-620.

mają własną trwałość, prawdziwość, dobroć i równocześnie własne prawa i porządek, które człowiek winien uszanować”<sup>11</sup>.

Choć owa „natura” właściwa środkom masowego przekazu nie jest tu do końca wyjaśniona, można uznać, że chodzi o sposób działania i środki wyrazu właściwe poszczególnym mediom. Wynika stąd wniosek, iż przy ocenie mediów czy to w całości jako zjawiska współczesnej kultury i życia społecznego, czy też poszczególnych mediów, trzeba brać pod uwagę z jednej strony wpływ, jaki one wywierają na człowieka, a z drugiej – poznać cały proces masowego komunikowania wraz z jego uwarunkowaniami i konsekwencjami.

Punktem odniesienia i kryterium dla takiej oceny może być tylko ich użyteczność społeczna, czyli wkład w rozwój i postępek społeczności, w której działają. Media pomagają człowiekowi i społecznościom poprzez dostarczanie obiektywnej i pełnej informacji, udostępnianie osiągnięć nauki, kultury i sztuki oraz dostarczanie rozrywki, co wszystko razem wzbogaca odbiorców i pomaga im włączyć się pełniej w życie społeczne we wszystkich jego wymiarach.

Takie założenia co do celów działania mediów i kryteriów ich oceny nakładają na przekaz społeczny wymogi szczerości, rzetelności i prawości w doborze treści i sposobie ich przekazywania. Nakłada również obowiązek odpowiedniej formacji duchowej i intelektualnej oraz przygotowania fachowego na wszystkich, którzy w jakiś sposób związani są ze środkami masowego komunikowania.

Z problemem oceny mediów wiąże się nierozzerwalnie problem ich odpowiedzialności. Za co i wobec kogo są one odpowiedzialne? Na pierwszą część pytania odpowiedziano precyzyjnie, formułując cele działania środków społecznego przekazu. Media, a precyzyjniej ludzie je tworzący, są więc odpowiedzialni za realizację tych celów. Tym samym ponoszą też odpowiedzialność za niedobre skutki swojej działalności, za „błędy i wypaczenia”, czyli grzechy mediów polegające na wykorzystaniu swojej pozycji dla realizacji innych celów.

W instrukcji znalazło się niezwykle ważne stwierdzenie dotyczące zakresu odpowiedzialności mediów za złe zjawiska dokonujące się w świecie: „Przedmiotem głębokiej troski ludzi dobrej woli jest ciągle pomniejszanie się znaczenia zasad moralnych, co uwidacznia się w wielu dziedzinach współczesnego życia. Oznaki tej zmiany z łatwością obserwuje się w środkach społecznego przekazu. Można jednak dyskutować, czy winę za to zjawisko ponoszą środki społecznego przekazu. Wielu poważnie utrzymuje, że środki te dają tylko odbicie obyczajów, które już skądinąd istnieją w społeczeństwie”<sup>12</sup>.

Powyższe stwierdzenie jest jednym z najważniejszych we współczesnej teologii mass mediów, a zarazem nowatorskie nawet w porównaniu do twierdzeń ówczesnej świeckiej nauki o komunikowaniu. Po raz pierwszy bowiem zdejmuje się z mediów odium odpowiedzialności i winy za upadek obyczajów, lekceważenie zasad moralnych i inne grzechy współczesnego świata. Wszak media są takie, jakie jest społeczeństwo. Media odpowiadają na zapotrzebowanie ludzi, odczytują ich gusta i oczekiwania i dostosowują się do nich. Taka jest owa „natura mediów”, o której trze-

<sup>11</sup> *Communio...*, s. 281; por. konstytucja *Gaudium et spes* nr 36.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 284.

ba pamiętać, aby nie stawiać środkiem przekazu nierealnych, bo sprzecznych z ich naturą i logiką oczekiwań. Media muszą dostosować się do swojego odbiorcy, nawet najlepsze programy nie przyniosą pozytywnych skutków, gdy trafią na nieprzygotowanego lub niechętnego odbiorcę, ponieważ on je po prostu odrzuci, a w warunkach wolnego wyboru i pluralizmu treści znajdzie coś „ciekawszego”. Nie oznacza to jednak, że media są bez winy. Ich rola w tym względzie jest ogromna, mogą bowiem bardzo pomagać lub szkodzić, chodzi jednak o to, że nie są one głównym winowajcą ani nie mogą być jedynym panaceum na problemy współczesnego świata. Z problemami tymi należy walczyć przez stopniową zmianę mentalności, oczekiwań i postaw odbiorców, a nie przez radykalną zmianę zawartości mediów, co dotychczas sugerowano, gdyż wydawało się najprostsze.

### **Prawa i obowiązki uczestników społecznej komunikacji**

Ponieważ media wypełniają ważne cele społeczne i są istotnym elementem w życiu współczesnych ludzi, społeczeństwa i państw, to niezbędne jest zagwarantowanie im należnych praw: prawa do wolności funkcjonowania, swobody wypowiedzi, prawa dostępu do informacji oraz zagwarantowanie bezpieczeństwa i nietykalności dziennikarzy w czasie wykonywania przez nich obowiązków. Prawa mediów wynikają z praw odbiorcy, a więc przede wszystkim z prawa do informacji i swobodnego dostępu do niej, co zresztą zostało oficjalnie stwierdzone w *Deklaracji praw człowieka* i jest w pełni przez Kościół popierane.

Realizacja celów stawianych mediom nakłada również obowiązki na wszystkich uczestników społecznej komunikacji: nadawców, odbiorców i władze państwowe, od których zależy stworzenie odpowiednich warunków do realizacji społecznego przekazu i tym samym funkcjonowania mediów. Instrukcja uczyła nadawców, czyli dziennikarzy, twórców, realizatorów i krytyków, aby pracowali ze świadomością spoczywającej na nich odpowiedzialności, kierując się zasadą bezstronności i prawości. Powinni oni dążyć do wzajemnych kontaktów ułatwiających wymianę myśli, doświadczeń i poglądów. W tym celu należy tworzyć i wspierać stowarzyszenia zawodowe, również te o charakterze międzynarodowym oraz, co szczególnie ważne, wypracować wspólny kodeks etyki zawodowej, który normowałby zasady pracy i standardy profesjonalizmu zawodowego.

Tak więc w kwestii odpowiedzialności nadawców za swoją pracę doktryna katolicka jest zbieżna z doktryną odpowiedzialności społecznej. Obie twierdzą, że media muszą być wolne, a wolność oznacza wzięcie odpowiedzialności za skutki swoich działań. Punktem odniesienia jest człowiek i społeczeństwo, czyli odbiorcy mediów. Obowiązkiem nadawców jest więc przewidywanie skutków własnych działań, a więc wzięcie odpowiedzialności za nie, co zawsze jest ceną za wolność.

Z kolei na odbiorcach spoczywa obowiązek aktywnego włączenia się w dialog z nadawcami poprzez wyrażanie swoich opinii, czemu pomocne mogą być również pewne formy stowarzyszeń czy kół.

Władza państwowa powinna być zobowiązana do zapewnienia wolności przekazu oraz pozytywnie współdziałać na rzecz stworzenia autentycznego dialogu między ludźmi, społecznościami i narodami realizowanego również za pośrednictwem mediów. Instrukcja proponuje świeckiej administracji stosowanie zasady pomocniczości, a więc pozostawienia tej strefy działalności swoim obywatelom czy ich związkom i służenie pomocą, gdy sytuacja tego wymaga. Władze państwowe oprócz zapewnienia wolności przekazu i prawa do informacji powinny przeciwdziałać negatywnym zjawiskom współczesności związanym z monopolizacją i koncentracją środków przekazu. Zasady te powinny również znaleźć odzwierciedlenie w umowach międzynarodowych.

Autorzy zauważyli również konieczność międzynarodowej współpracy w wyrównaniu różnic w rozwoju komunikowania w świecie. Państwa wysoko uprzemysłowane powinny udzielać pomocy narodom biednym w rozwoju ich własnych środków społecznego przekazu. Narody bogate powinny czuć się zobowiązane do pomocy biedniejszym, jednak pomoc ta nie powinna polegać na udostępnieniu krajom rozwijającym się własnych wzorów i produktów, lecz na umożliwieniu tworzenia narodowych modeli społecznej komunikacji, które ochraniałyby miejscową tradycję, kulturę i folklor<sup>13</sup>.

Aby media mogły wypełniać swe cele, konieczna jest także współpraca w tym kierunku „wszystkich chrześcijan, wierzących i ludzi dobrej woli”. Instrukcja proponuje w tym celu konkretne działania: „wspólne opracowanie programów radiowych i telewizyjnych, zespołowe opracowanie pouczeń przede wszystkim dla rodziców i dzieci, kongresy i spotkania międzynarodowe ludzi zatrudnionych w mediach, wspólne przyznawanie nagród za najlepsze realizacje, zjazdy różnych twórców i badaczy mediów. Inicjatywy te powinny zmierzać do jak najszerzego wykorzystania środków społecznego przekazu, zwłaszcza zaś do lepszego przygotowania tych, którzy nimi kierują, i do wprowadzania równości między narodami”<sup>14</sup>.

Pomocą w rozwijaniu takiej współpracy powinno stać się również obchodzenie w całym katolickim świecie ustanowionych przez Sobór Watykański II Dni Środków Społecznego Przekazu. Instrukcja zawiera też jednoznaczny deklarację Kościoła, iż pragnie on stać się aktywnym uczestnikiem procesu komunikacji społecznej na wszystkich szczeblach. Uzasadnieniem dla takiej deklaracji jest nie tylko świadomość pożytków jakie płyną z działalności mediów, ale i przekonanie, że w dzisiejszym świecie instytucja nieobecna w mediach marginalizuje swoje znaczenie. Dlatego też Kościół pragnie rozwijać własne media oraz zachęca wszystkich wiernych do aktywnego i świadomego uczestnictwa w ich świecie tak w charakterze odbiorców, jak i nadawców. Nie bez znaczenia jest również fakt, że dzięki mediom Kościół może w pełniejszy sposób prowadzić dialog ze światem i odczytywać „znaki czasu”, do czego zobowiązał go Sobór Watykański II. Chcąc wykazać swą otwartą postawę wobec współpracy z instytucjami zajmującymi się przekazem, Stolica Apostolska zobowiązuje się dostarczać dokładnych i prawdziwych informacji, oczekując w zamian rzetelnego i godnego

---

<sup>13</sup> Koncepcja ta jest zgodna z założeniami tzw. nowego ładu informacyjnego – idei propagowanej przez UNESCO w latach 70. i 80. XX wieku, której głównym celem była pomoc krajom biednym w rozwoju systemu społecznej komunikacji.

<sup>14</sup> *Communio...*, s. 301.

## Odpowiedzialna wolność mediów i moralna odpowiedzialność nadawców i odbiorców

Instrukcja *Communio et progressio* otwiera nowy – posoborowy – etap w rozwoju katolickiej doktryny medialnej. Przez następne lata doktryna ta była rozwijana w licznych dokumentach Stolicy Apostolskiej i wystąpieniach kolejnych papieży. Z tego ogromnego już dziś dorobku warto przyrzeć się bliżej dwóm wątkom dotyczącym odpowiedzialności nadawców i odbiorców za stan współczesnych mediów. Wątki te były szczególnie bliskie Janowi Pawłowi II, który je rozwinął i kilkakrotnie przy różnych okazjach do nich powracał. Papież ten zwykł był w swoich rozważaniach na temat współczesnych mediów podkreślać ich zasługi i grzechy. Do tych pierwszych zaliczał ich pozytywny wkład w podnoszenie poziomu intelektualnego i cywilizacyjnego ludzi, podnoszenie ogólnej wiedzy o świecie, a tym samym pomoc w lepszym w nim funkcjonowaniu, działalność na rzecz lepszego poznania się społeczności i narodów, a tym samym budowanie dialogu i działalność na rzecz pokoju w świecie. Do grzechów głównych mediów zaliczał zaś zatraćanie poczucia odpowiedzialności za realizację ważnych zadań społecznych, czego przyczyną jest nastawianie się bardziej na zysk i własną popularność, a mniej na służbę społeczną, pogoń za sensacją zamiast dążenia do prawdy i szerzenia relatywizmu moralnego, co świadczy o braku odpowiedzialności za własne działania oraz o instrumentalnym traktowaniu odbiorców. Te grzechy mediów najwięcej szkody czynią najmłodszym odbiorcom, którzy nie są jeszcze przygotowani do świadomego i krytycznego odbioru.

Co więc należy zrobić, aby dziennikarze i ludzie mediów byli bardziej świadomi własnej roli i skutków swojej pracy? Po pierwsze, dziennikarze muszą uświadomić sobie, że wolność słowa i wolność mediów nierozzerwalnie łączą się z odpowiedzialnością za skutki ich działań. Odpowiedzialna wolność mediów to wolność ograniczona zasadami moralnymi wyznawanymi przez nadawców. Koncepcja odpowiedzialnej wolności jest jednym z filarów i motywów przewodnich wypowiedzi Jana Pawła II na temat środków społecznego przekazu. Tematowi temu poświęcił nie tylko orędzie na Dzień Środków Społecznego Przekazu w 1981 roku, ale powracał do niego często w czasie spotkań z dziennikarzami i artystami oraz w czasie licznych pielgrzymek. Papież uważał, że takie narzucenie sobie ograniczeń moralnych jest świadectwem odpowiedzialności i poszerza zakres dojrzałej wolności. Nie ogranicza to, zdaniem papieża, prawa wyboru i selekcji informacji, które i tak muszą się odbywać, natomiast daje kryterium oceny, punkt odniesienia w sytuacjach trudnego wyboru. Takie dobrowolne ograniczenie własnej wolności przez nadawców świadczy, iż szanują oni odbiorców, którzy mają prawo być rzetelnie i obiektywnie poinformowani i darzą media dużym zaufaniem.

Rozwinięciem i uzupełnieniem koncepcji odpowiedzialnej wolności jest przekonanie o moralnej odpowiedzialności za treść, formę i skutki przekazu. Dotyczy ona nadawców, którzy swoim sumieniem odpowiadają za przekazywaną treść i nic, nawet obowiązujące uregulowania prawne czy zawodowe, nie może ich z tej odpowiedzialności zwolnić. Podobnie na odbiorcach spoczywa obowiązek dokonywania odpowiedzialnego wyboru, czyli są oni odpowiedzialni moralnie za odbierane treści,

gdyż to oni swoimi wyborami przełożonymi na zasięg odbioru w gruncie rzeczy decydują o wyborach i decyzjach nadawcy.

### Podsumowanie

W kwestii wolności i odpowiedzialności mediów katolicka doktryna medialna zbieżna jest z doktryną społecznej odpowiedzialności realizowaną dziś w większości krajów demokratycznych, zwłaszcza europejskich. Obie uznają wolność mediów za warunek konieczny prawidłowego ich funkcjonowania, niezbędny do realizacji ich zadań i zobowiązań wobec społeczeństwa, czyli swoich odbiorców. Wolność ta musi podlegać ograniczeniom wynikającym z praw odbiorców, które są nadrzędne wobec praw nadawców. Ograniczenia te powinny wypływać z wewnętrznych regulacji dotyczących zasad etycznych wykonywania zawodu dziennikarskiego. To środowisko nadawców, świadome swej roli, powinno ustalić zakres tych ograniczeń i zobowiązać się do ich przestrzegania. Obie doktryny nie pozostawiają też wątpliwości co do zakresu odpowiedzialności dziennikarzy: są oni odpowiedzialni wobec społeczeństwa nie tylko za treść i formę przekazu, ale i za skutki swoich działań.

Warto na koniec przypomnieć, że wszystkie powyższe zasady zostały zapisane również w polskich regulacjach etycznych, czyli w *Karcie etycznej mediów* z 1995 roku, do której przestrzegania zobowiązało się polskie środowisko medialne. Dwie ostatnie zasady ujęte w *Karcie* nie pozostawiają żadnych wątpliwości w tym względzie:

**Zasada pierwszeństwa dobra odbiorcy** – co znaczy, że podstawowe prawa czytelników, widzów, słuchaczy są nadrzędne wobec interesów redakcji, dziennikarzy, wydawców, producentów i nadawców.

**Zasada wolności i odpowiedzialności** – co znaczy, że wolność mediów nakłada na dziennikarzy, wydawców, producentów, nadawców odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z nich konsekwencje.